

WILK I LIS.

Gdy wilk był ciężką złożony chorobą
 Mówił: że słyszy ustawnie nad sobą
 Jak gdyby owiec beczenie.
 Lis mu powiedział: „Może to sumienie
 Twe się ich głosem odzywa?”
 A wilk rzekł na to: „Jesteś w błędzie,
 Prędzej to apetyt będzie,
 Co mi wraca do mięsiwa.”

ŚWIECA I POCHODNIA.

Że mały kącik tylko oświecała,
 Gdy raz pochodnia świecy wymawiała,
 Ta jej odrzekła: „Nie w wszystkich jest mocy,
 Z wielkiej przestrzeni cień usuwać nocy,
 Ale i tём się niemało zalecę,
 Jeżeli kącik choć mały oświecę.



WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I ROZMAITOŚCI.

WARSZAWA.

Sierpień 1869. Jak w śród tłumy Dyogenes z latarką szukał człowieka, tak w mnóstwie dzisiejszych wierszy, szukamy poezyi. Iskierki natchnienia błyszcza u nas czasem w Kronice rodzinnej. Tam spotykamy poezye A. E. Odyńca, Wincentego Pola, mistrzów myśli i słowa, tam odzywa się Deotyma zawsze darem improwizacyjnym i indywidualnością odrębną, oderwaną. Do nich przynoszą swoje utwory: H. Cieszkowski, J. Chęciński, G. Puzynina i w. in. Wśród tego grona jako nadzwyczajność, zjawiają się poezye młodej dziewczycy, z podpisem Bronisławy. Są to same melodye liryczném uniesieniem przemawiające do serca. Myśl zawsze czysta, swobodna, piękna, rodzima. Najwięcej zajęły nas: Zima (N. 14), Pieśń i pieśń (południe i północ (N. 17) i Dumka (N. 11). Ostatnią powtarzamy dla naszych czytelników:

O! nieścigniona! o! tajemnicza!
 I któż ty jesteś, dumko dziewczęca?
 Że cię nie dojrzyć, jak wiatru w lecie,
 Jak głosu w pieśni, jak woni w kwiecie,

A tchniesz tak razem, jak chłód powiewu,
I jak woń kwiatu, i jak dźwięk śpiewu,
Że dusza nie wie co począć z sobą,
Czy tonąć w tobie, czy lecieć z tobą?

—Darmo dziewczyno! myśl swą frasujesz,
Znasz mnie już dosyć, jeżeli czujesz.
Kto w domu gościa uprzejmie wita,
O imię jego w progu nie pyta.
Jam gość twój duszy, jam jest jak tęcza,
Co w tobie ziemię z niebem zaręcza;
Lecz do pełności barw moich jasnych,
Trzeba mi blasku uczuć twych własnych,
Jam jest jak rosa, co spływa z nieba;
Ale mi kwiatów duszy twój trzeba,
By w nich nad ziemskim prochem zawisnąć,
Brylantem ziemi słońcu odbłysnąć,
I w swém odbiciu zespolić razem,
Obrazy ziemi z nieba obrazem.

—O! dumko, dumko! znam ja widomie
Grę barw twój tęczy; czuję twe płomie,
Jak męczennica płonąc na stosie;
Wiem co ożywczej siły w twój rosie.
Lecz choć twój urok serce tak chwyta,
Jest w nim i w tobie trucizna skryta.
Każdy blask ziemski, jak miesiąc we dnie,
Przy twym zabłyску kona i blednie,
A światłem twojem olśnione oczy,
Tém grubszy kirem ciemność zamroczy.

—Nie bój się dziewczę! gdzie ja raz błysnę,
Jeśli się bańką w mgłę nie rozprysnę,
To gwiazdą z duszy wleczę do góry.
A że ogniki i meteory,
Które ty biorąc za gwiazdy ziemi,
Mogłabyś zbłądzić goniąc za niemi,
Że zgasną przy mnie: nie troszcz się o to!
Taka ciemnota, nie jest ślepotą.
Patrząc w ślad za mną, ujrzysz u góry,
Ogień bez dymu, błękit bez chmury.
Świat słońce nie iskier; a życiu twemu,
Ja, jako gwiazda w próg Betleemu,
Przodkować będę; bo moja droga
Jest iść od Boga, i wieść do Boga.

Z tych kilku próbek okazuje się że z piersi Bronisławy wyrwy-
wają się nie pospolite zarody poezji. Jest to dziecię szczęśliwe,
którego przyszłość od dalszego rozwinięcia zależy, ziarno które

pod ciasnym kloszem zostanie miniaturką ładnego krzewu, lub bez klosza, w odpowiedniej atmosferze na gruncie ziemskim, wyrośnie jako drzewo do wysokości niebieskiej. Na kółko w jakim żyje Bronisława, a które ją duchowo i estetycznie prowadzi, spadnie odpowiedzialność, za dalsze rozwinięcie lub stłumienie zdolności tak wyraźnych. Dotąd w Bronisławie widać siłę liryczną, uczucie niepowszednie, obrazowanie uderzające. Lecz przedewszystkiem czaruje ona stylem tak wykończonym, tak łatwym, jak gdyby styl ten był owocem długiej pracy zasłużonego literata. Wylatujące słowa z ust dziewczycy, stanowią jedną piękną melodyę, w której niema jednego wyrazu, jednej nuty zbytecznej. Niema poezji bez twórczości, niema twórczości bez tych potężnych myśli, które przez tyle wieków ludzkość zdobyła, i na nich bezustanku się wznosi. Jeśli nasza poetka zrozumie i pokocha to życie, to o jej przyszłość niemożna mieć żadnej obawy.

— Rektor Szkoły Głównej Warszawskiej ogłosił: Rada Wydziału Matematyczno Fizycznego Szkoły Głównej otrzymawszy w darze od jednego z professorów Wydziału fundusz jednorazowy na cel naukowy, i pragnąc nadać temu funduszowi właściwe przeznaczenie, postanowiła ogłosić dwa temata do rozpraw konkurso- wych na medal złoty wartości rs. 100 dla jednego z pomiędzy studentów lub byłych wychowalców Wydziału Matematyczno Fizycznego Szkoły Głównej, którego rozprawa za najlepszą uznaną zostanie.

Treści tych tematów są następujące:

1. Rudy żelazne krajowe, ich stosunki geograficzne i geognostyczne, gatunki i odmiany, skład chemiczny główniejszych odmian własnymi ścisłemi rozbiorami stwierdzony.

2. Szczegółowe botaniczne opisanie rzadszych drzew krajowych, jako to: modrzewia, cisu, klonu (zwyčajnego, jaworowego, polnego), wiązu (właściwego, limaka, brzości), buku i lipy, z dołączeniem karty rozkładu takowych, wskazującej zasoby rzeczonych drzew w kraju.

Rozprawy opatrzone dewizą wraz z kopertami zapieczętowanemi i opatrzonemi dewizą, a wewnątrz zawierającemi imię i nazwisko autora, winny być złożone w kancelaryi wydziału Matematyczno-Fizycznego najpóźniej w dniu 19 kwietnia (1 maja) 1870 roku.

— W *Klinice* czytamy: na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego w dniu 20 lipca r. b., sekretarz główny zdał sprawę z dzieła p. Taczanowskiego, lekarza ordynującego w szpitalu Sgo. Jana Bożego, pod tytułem: „Rys praktycznej otiatrii”, złożonego Towarzystwu w celu przyjęcia go na członka stałego; a następnie zawiadomił Towarzystwo, iż w miesiącu przyszłym przypada 50-letni jubileusz prof. Słowikowskiego w Krakowie, będącego członkiem korespondentem Towarzystwa. Postępując wedle zwyczaju, Towarzystwo poleciło złożyć powinszowanie koledze Słowikowskiemu, i przesłać mu dyplom na członka honorowego. W końcu pola-

cono podać do konkursu premium, przeznaczone prze kolegę Miliotą, wartości rs. 300, za najlepszą pracę o topografii jakiegobądź miejscowości kraju naszego. Jakkolwiek premium to, dawniej było już ogłoszonem, to jednak ponownie do wiadomości je podano, albowiem Towarzystwo za pośrednictwem właściwego komitetu, opracowało program z życzeniem, ażeby odpowiadający do niego zastosować się chcieli. Program ten ogłoszony będzie w przyszłym *N. Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego*, poczem i inne pisma peryodyczne zapewne go powtórzą.

— Redakcyja Biblioteki Warszawskiej z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego otrzymała wiadomość o „zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie,” oraz o „wystawie przedmiotów mających styczność ze sztuką lekarską i naukami przyrodniczymi” i stosownie do życzenia, ogłasza je w swém piśmie:

„W myśl uchwały walnego Zgromadzenia lekarzy i przyrodników krakowskich, na d. 27 października 1868 r. zapadłój, obrany na témże zebraniu „Wydział gospodarczy pierwszego Zjazdu lekarzy i przyrody badaczów” podaje niniejszém do wiadomości publicznej, że zjazd pierwszy odbędzie się w Krakowie we wrześniu r. b. i trwać będzie dni sześć, począwszy od d. 13 do 18 włącznie.

Wydział gospodarczy zapraszając na zjazd ten lekarzy, aptekarzy, badaczów i miłośników przyrody polskich, poczyta sobie za miły obowiązek dołożyć wszelkich starań, aby szanownym gościom uczynić pobyt w naszym grodzie o ile można użytecznym i przyjemnym. Cieszy on się nawzajem nadzieją, że lekarze i przyrodnicy licznym udziałem przyczynią się do urzeczywistnienia celu podobnych zjazdów, jakim jest: wzajemne poznanie i pouczanie się w zakresie wszelkich gałęzi nauk przyrodniczych i lekarskich, uważanych tak z bezwzględного stanowiska umiejętności, jak i w zastosowaniu do stosunków i potrzeb miejscowych.

„Oddawna istnieją już w tym celu obmyśłone zjazdy lekarzy i przyrodników w Niemczech, we Francyi, a nawet w sąsiednich Węgrzech; nie wątpimy więc, że i zjazdy te, rok rocznie w inném miejscu odbywać się mające, okażą się równie żywotnemi i pożytecznemi. W tém przekonaniu odzywając się do szanownych Kolegów, ogłaszamy jednocześnie równie niektóre ustępy z ustawy, jakoteż program zjazdu w tym roku po raz pierwszy odbyć się mającego.

Przypomnienia z ustawy.

§. 2. Zjazdy odbywają się co rok w inném miejscu.

§. 6. W zjeździe udział mieć mogą: a) lekarze, aptekarze i badacze przyrody jako *członkowie*; b) inni miłośnicy nauk przyrodniczych jako *uczestnicy*.

§. 7. Członek zgromadzenia ma prawo: a) przedstawiać prace ustnie lub pisemnie; b) należeć do obrad i uchwał; c) mieć udział w wycieczkach i wszelkich spólnych zajęciach; d) otrzymać egzemplarz sprawozdania. *Uczestnikom* służą dwa ostatnie prawa.

§. 8. Pragnący być członkami lub uczestnikami zjazdu winni się zgłosić *najpóźniej* na 2 tygodnie przed rozpoczęciem zjazdu do wydziału gospodarczego; wszakże zgłoszenia się wcześniejsze będą wielce pożądane.

§. 9. Każdy członek lub uczestnik winien przesłać razem ze zgłoszeniem się opłatę, w kwocie, którą wydział gospodarczy oznacza, na koszt urządzenia zjazdu i druku sprawozdań, w zamian za co otrzymuje bilet wstępny.

§. 10. Pragnący zabrać głos, powinien podać na piśmie, najdalej na 2 dni przed rozpoczęciem zjazdu, treść swego wykładu.

§. 11. Członkowie nieobecni mogą się wyreczyć w przedstawieniu swych prac sekretarzem zjazdu, lub członkiem przez siebie obranym.

§. 12. Goście innej narodowości będą chętnie widziani, czy to jako członkowie, czy jako uczestnicy.

§. 24. Głosować mogą tylko członkowie obecni.

Program zjazdu pierwszego.

1. Na dwa dni przed rozpoczęciem zjazdu wydział gospodarczy urządzi biuro, w którym członkowie wydziału po kolei, w godzinach później oznaczyć się mających, zasiadywać będą, a to w celu udzielania przyjeżdżającym wyjaśnień, wskazania mieszkań i t. p.

Dzień 12 września (niedziela) będzie dniem przyjęcia i rozmieszczenia gości; wieczorem schadzka w ogrodzie strzeleckim lub w razie niepogody w resursie miejskiej.

2. W poniedziałek 13 września, o godzinie 10 z rana, zaganienie w sali Towarzystwa naukowego, podział na sekcje i proponowanie miejsc przyszłego zjazdu; o godzinie 2 obiad spólny.

3. We wtorek 14 września, od godziny 10 do południa, posiedzenia sekcyjne; obiad spólny, a po obiedzie, zwiedzenie gabinetów uniwersyteckich w kolegium fizycznem.

4. We środę 15 września zwiedzanie zakładów w Krzeszowicach i Tęczynku, tudzież zakładu sztucznego chowu pstrągów w Dubiu.

5. We czwartek 16 września, przed południem posiedzenia sekcyjne; po obiedzie zwiedzanie klinik lub szpitali i ogrodu botanicznego, tudzież obserwatorium astronomicznego i wystawy narzędzi i przyrządów chirurgicznych, opasek i wyrobów aptekarskich, przez fabrykantów krajowych i zagranicznych nadesłać się mających, jeżeli poczynione w tej mierze starania odniosą pożądany skutek; wieczór w ogrodzie strzeleckim.

6. W piątek 17 września z rana zwiedzanie biblioteki uniwersyteckiej, zbiorów towarzystwa naukowego, zakładu technicznego i muzeum przemysłowego; po obiedzie wycieczka do Swożowic, lub według możliwości, do Wieliczki.

7. W sobotę 18 września, posiedzenie ogólne, wybór miejsca przyszłego zjazdu; obiad spólny pożegnalny.

Opłata §. 9 ustawy zjazdów przewidziana, wynosić będzie 3 złr. w. a.

Jeżeli, jakby o tém sądzić należało, szanowne zarządy kolei żelaznych zechcą obniżyć opłatę jazdy dla członków i uczestników odbyć się mającego pierwszego zjazdu w Krakowie, wydział gospodarczy nie omieszką wcześniej ich o tém zawiadomić.

Kraków, dnia 18 maja 1869 r.

— *Wydział Gospodarczy Zjazdu Lekarzy i Przyrodników*, mającego się rozpocząć 13-go września r. b. w Krakowie, w uzupełnieniu odezwy swój z dnia 18 maja r. b. podaje niniejszém do wiadomości publicznej szczegóły dotyczące:

Wystawy przedmiotów mających styczność ze sztuką lekarską i naukami przyrodniczymi, która ma mieć miejsce równocześnie, t. j. od dnia 13 do 18 września r. b. w Krakowie.

I. Celem wystawy jest przedstawić zebrany lekarzom i przyrodnikom, co w gałęziach przemysłu i rękodziel, najbliżej ich dotyczących, wyrabia się w kraju, a zatem nie potrzebuje być sprowadzaném z zagranicy; jakie są tych wyrobów zalety lub niedostatki i czego zgoła braknie.

II. Przedmioty, kwalifikujące się do rzezonéj wystawy, należeć mogą do jednego z następujących działów:

Dział I. Narzędzia i przyrządy anatomiczne, chirurgiczne, okulistyczne, położnicze i semiotyczne. Przyrządy ortopedyczne, elektro-lekarskie, kąpielne, farmaceutyczno-chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne i astronomiczne. Przyrządy i narzędzia używane do celów higienicznych i policyjno-lekarskich (np. przyrządy do przesączania wody, do wykrywania zafałszowań pokarmów i napojów i t. p.)

Dział II. Przetwory farmaceutyczno-chemiczne; okazy farmakognostyczne krajowe. Wyroby aptekarskie fabryczne różnego rodzaju (np. kołaczyki i czekolady lekarskie, ulepki lekarskie, plastry w wielkich ilościach w fabrykach wyrabiane i t. p.). Kosmetyki wyrabiane na większą skalę i o ile skład ich znany jest ciałom naukowym lekarskim. Wody mineralne polskie, ługi, sole i przetwory z takowych konserwowane.

Dział III. Pokarmy i napoje konserwowane.

Dział IV. Opaski, przyrządy i materiały służące do opatrywania chorych i ranionych.

Dział V. Materiały szpitalne. Przyrządy do przenoszenia i przewożenia chorych. Namioty i baraki szpitalne; modele i plany ambulansów, szpitali miejskich na większą i mniejszą stopę urządzonych, szpitali wiejskich, przytułków dla dzieci i starców, dla obłąkanych i t. d.

Dział VI. Wyroby anatomiczne sztucznie przechowywane. Wyroby anatomiczne sztuczne z różnych materiałów, jakoto z masy papierowej, wosku, gipsu, rzeźbione, galwanoplastyczne i t. d. Sztuczne zęby, oczy i włosy. Okazy zwierząt wypychane i t. d.

Dział VII. Drzeworyty, litografie czarne i barwiste, sztychy, fotografie i inne sposoby odwzorowania rysunkiem przedmiotów, mających związek z naukami lekarskimi i przyrodniczymi. Dzieła illustrowane i nie illustrowane polskie, z dziedziny nauk lekarskich i przyrodniczych, w ostatnich trzech latach wydane. Mappy geologiczne, klimatologiczne i inne fizyograficzne polskie.

Dział VIII. Różne przedmioty, które nie dały się pomieścić w poprzedzających działach, a które mogą mieć zastosowanie w naukach lekarskich i przyrodniczych. Przyrządy gimnastyczne. Zbiory tanie podręczne okazów przyrodniczych, mogących służyć do wykładów w niższych zakładach naukowych i w szkołach ludowych.

III. Z uwagi, że Wydział Gospodarczy nie rozporządza żadnym na ten cel funduszem, koszta przesyłek ponosić muszą właściciele przedmiotów nadsyłanych; Wydział zaś ma niepłonną nadzieję że wydatki te wrócą się osobom nadsyłającym, w skutek powiększonego odbytu wynikającego zazwyczaj z wystaw przemysłowych.

III. Takie tylko nadsyłki przyjęte będą na wystawę, które nadejdą do Krakowa przed dniem 30 sierpnia r. b. Adresować je należy *franco*: „Do Muzeum Techniczno-przemysłowego w Krakowie”, w którego lokalu Wystawa będzie urządzona.”

Kraków, dnia 29 maja 1869 r.

— Etnograficzne badania coraz więcej zwracają uwagę uczonych w całej Europie. Francya niedawno dopiero zajęła się zbieraniem u siebie ludowych pieśni i podań. W tej rzeczy, my wyprzedziliśmy ją o lat wiele naprzód, i gałąź ta literatury we wszystkich narzeczach polskich jest wielce bogatą. W przeszłym miesiącu bawił w naszym mieście p. Jan Bogumił Naake Nakęski podbibliotekarz Biblioteki Muzeum Brytańskiego i zgłosił się do K. Wł. Wójcickiego z żądaniem pozwolenia przetłumaczenia *Klechd* na język angielski. Autor ich chętnie dał mu swe przyzwolenie zobowiązując się zarazem do dodania nowej ich części p. n. *Fantastyczne postacie ludowe*, z której niektóre ustępy drukowane w czasopismach *Kłosy* i *Bluszcz*. Pomienione *Klechdy* w znacznej części są tłumaczone na język francuzki i czeski. W r. 1859 wyszedł całkowity ich przekład po niemiecku w Berlinie, przez F. H. Lewestama (obecnie professora Szkoły Głównej Warszawskiej) p. n. *Polnische Volksfagen und Märchen*.

— Nakładem Gustawa Sennewalda, z drukarni J. Ungra wyszło dzieło p. n. „Nowy Komeniusz czyli pierwiastki konwersacyi polskiej, francuzkiej i niemieckiej, obejmujące: 1) Zupełny zbiór wyrazów i wyrażeń najużywanych w stosunkach towarzyskich. 2) Wzory potocznej konwersacyi. 3) Gramatyczne początki trzech wymienionych języków. Ułożył W. Zieliński. Wydanie szóste, przejrane i poprawione przez L. Lamberta i J. C. Marona” (w 12ce str. 326). We wstępie wydawca objaśnia, że materiałami do ułożenia niniejszej książki są: 1) Jana Amosa Komeńskiego, znanego pod nazwiskiem Komeniusza (*Orbis Pictus*, świat

w obrazach) edycji czeskiej profesora *Chmieli* z roku 1863.
2) Gramatyka praktyczna francuzko-niemiecka Debonale'a: dzie-
siąta edycja z roku 1836.

— Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Pol-
skim w niedługim czasie przeniesie się na Krakowskie Przedmie-
ście, obok kościoła św. Anny. W gmachu nowym znajdzie odpo-
wiednie swemu zadaniu pomieszczenie. Malarze i rzeźbiarze tu-
tejsi zajęci są pracami przygotowawczymi do ozdoby przyszłej
sali na wystawę obrazów rzeźby i rysunków.

— Z drukarni Czerwińskiego i Spółki wyszedł poemat Bo-
gumiła Aspisa: „Sen odrodzenia” (w 12ce str. 36).

— Nakładem Leopolda Grossmana księgarza zaczęła wy-
chodzić: „Biblioteka procesów kryminalnych wszystkich narodów
w przekładzie Leona Rogalskiego.” Dotąd wyszło dwa zeszyty.

— Zenon Fisz, znany pod pseudonimem Padalicy, człowiek
wyższego talentu, którego prace już osobno wydane, już w pismach
czasowych powszechne obudzały zajęcie, chociaż żyje fizycznie ale
oblędem umysłowym dotknięty, powoli zbliża się do grobu. Ar-
cheolog nasz Andrzej Podberezki, którego kilka rozpraw w naszym
ogłosiliśmy piśmie, podaje nam w liście swoim, smutne wiadomo-
ści o tym pisarzu.

„Niektóre redakcye budzą go jeszcze wołając o pomoc: inne
w milczeniu dziwią się, że już nie dochodzi nigdy jego głos dono-
śny; niech więc pan raczy uprzedzić, że głos ten zamarł bezpo-
wrotnie, a imię jego niech na zawsze z liczby pracowników swo-
ich wykreślą. Żyje on jeszcze fizycznie, i często zanadto spieszo-
nie biega, ale jest zupełny rozbitek umysłowy. Nic już nie czyta; nic
nie rozumie, a pisze wciąż ostatnią podróż swoją do Krymu, w któ-
rój śni na jawie, wszystkie najcudowniejsze brednie swoje ryczał-
tem zapisuje. Głównie pomięszany jest na otrucie go merkuryu-
szem, który widzi w muchach i w każdej odrobinie czarnej, czy
to w potrawie czy na pościeli posypanej. Żyje więc mlekiem. Los
mię postawił na straży jego ruiny, którą wszyscy odbiegli: zbliżka
więc bardzo nań patrzę. Od dwóch lat już prawie stanął on na
swojej pochyłości, a dziś ostatniego kresu jej dobiega, bez nadziei
ratunku.”

— Józef Kremer, członek Towarzystwa Naukowego Krakow-
skiego zaproszony został przez toż Towarzystwo do napisania Lo-
iki dla użytku wyższych klas gimnazjalnych.

— W tych dniach wyszło na widok publiczny dziełko:
O służebnościach leśnych przez Edwarda Woizbuna, ozdobione ta-
blicą kolorowaną i planem leśno-gospodarskim (cena kop 75).
Broszura ta razem z rozprawą L. Górskiego *O używalnościach pa-
stwiskowych w Zachodniej Europie*, zamieszczona w roku bieżącym
w Bibliotece Warszawskiej w zeszycie za miesiąc lipiec, stanowi
bardzo użyteczne wyjaśnienie przedmiotu, którego ostateczne urzą-
dzenie tak jest ważnem i pożądanem przez właścicieli dóbr
ziemskich.

— Zeszyt 3-ci i 4-ty Biblioteki Rolniczej wyszedł z druku. Zeszyty te obejmują: 1) Konferencye rolnicze: Nawozy chemiczne Jerzego Ville'a. 2) O uprawie buraków cukrowych na Ukrainie przez P. Grodzickiego. 3) Jakimi drogami dojdziemy do osiągnięcia z krów dojnych najwyższej możliwej korzyści przez A. Trylskiego. 4) O służebnościach leśnych E. Woizbuna. 5) Zasady płodozmianu przez Z. Jaroszewskiego. 6) O chowie indyk przez N. Sarnowiczową. 7) Wzory do zmianowań płodów w rolnictwie uprawianych przez J. R. Wilanda. 8) Nauka o nawozach przez A. Trylskiego. 9) O urządzeniu lasów prywatnych ekonomiczno-racjonalnym przez T. Choińskiego. 10) O podatkach przez B. Ryxa. 11) Chemia Rolnicza przez J. B. Rogojskiego. Przy każdym zeszycie kronika bibliograficzna. Cena 12 zeszytów rs. 4. Redaktor przy ulicy Solnej Nr. 715.

— Nie mamy wydania starannego pism Kazimierza Brodzińskiego ani zupełnego. Teofil Glücksberg w Wilnie w X tomikach ogłosił zbiór tak poezyi i prozy: ale publikacya ta żadnej nie wytrzyma krytyki. Nietylko w wielu utworach są znakomite braki i szczyrby, ale mnóstwo jest przekształconych. Ileż obok tego najważniejszych prac zgasłego poety brakuje. W roku 1830 zamyślał sam Brodziński wydać pisma swoje, i pierwszy tom wydrukował; ale po pełnej goryczy recenzji M. Mochackiego cofnął swój zamiar i już się dalsze tomy nie pokazały. Wśród wypadków późniejszych, rękopisma poszły w rozsypkę, a po śmierci śpiewaka Wiesława, bez śladu zaginęły. Załowano i zasłużenie prelekcij jakie miewał w b. Uniwersytecie Warszawskim o literaturze polskiej, z których tylko małą, cząstkę w pierwszym tomie pism swoich ogłosił. Sędziwy, a zasłużony literat nasz F. S. Dmochowski przyjaciel Brodzińskiego, wziął sobie za główne zadanie zebrania wszystkich prac jego, i już zgromadził ich nie mało. Jest tu wiele zupełnie nieznanych utworów. Teraz otrzymujemy wiadomość, że część zatraconych prelekcij, własną ręką Brodzińskiego pisanych, znalazła się; a pan Dmochowski otrzymał treść ich, notowaną przez dwóch jego dawnych uczniów, z których można będzie powziąć wyobrażenie o całości. Może dalsze usiłowania dozwolą i brakujące części, własnoręcznie pisanych odnaleźć.

— Księgarnia Gebethnera i Wolffa nabywszy na własność pozostałą niewielką liczbę egzemplarzy dzieła słynnego Cezara Cantu: „Historia powszechna” w 11-stu tomach z rycinami, którego cena poprzednio rsr. 36 wynosiła, postanowiła takową zniżyć na rsr. 12 do dnia 1 lipca 1870 r.

— W Krakowie wyszedł temi dniami „Przekład ustawy handlowej” w Austrii obowiązującej, z dopiskami zawierającymi wyimki z wszystkich ustaw, z ustawą handlową związek mających, mianowicie z ustawy przemysłowej, z ustawy giełdowej powszechnej i lwowskiej, tudzież z nowej ustawy o upadłości w bieżącym roku ogłoszonej. Do dziełka tego, które całym swym układem

przypomina niemieckie wydania Manza, dołączony jest dokładnie wszystkie przedmioty wyczerpujący skorowidz alfabetyczny, ułatwiający przegląd całej ustawy.

— Julian Fontana wydał dzieło p. n. „Astronomia ludowa” którą w poznaniu J. K. Żupański swoim wydał nakładem.

— Gazeta Lekarska pisze: „prelekcye anatomii Dr. Z. Laskowskiego w Paryżu, z każdym dniem zyskują na większej popularności. Dzisiaj, największe audytoryum w szkole praktycznej, bywa za każdym razem przepełnione. Mało kto tak szybko doczekał się takiego powodzenia. Nie omyliliśmy się więc rokując z pierwszej zaraz lekcji Dra. Laskowskiego, świetną na katedrze anatomii dla niego przyszłość”.

— Alexander hr. Przezdziecki w liście datowanym z Karlsbadu pod d. 17 lipca r. b. do Redakcyi *Gazety Polskiej* pisze:

W N. 150-m *Gazety Polskiej* (z 13 lipca), czytam doniesienie o wykopaniu *pod ścieszką w ogrodzie zamkowym w Młoszowej*, posągu kamiennego, który wedle opisu podobny byłby do *Światowida* czyli raczej *Światowita* krakowskiego.

Odkrycie to byłoby pod wielą względami ważne, i wartoby aby archeologowie przekonali się o tém na miejscu. W jakim powiecie leży *Młoszowa*? O *zamku* w tém miejscu nie wiedziałem wcale. Jakże to dziwnie, że *przy kopaniu ścieszki* w ogrodzie, a więc tak płytko, napotkano na posąg wysoki na 3 łokcie!

Kto jest właścicielem *Młoszowej*? Zapewne że należy mu się wdzięczność za zachowanie tego starożytnego zabytku (lubo niewłaściwym dla niego służyć za ozdobę ogrodu). Ale dla czego dano go *odnowić*, pierwój nim go znawcy widzieli w pierwotnym stanie?

Bardzo pożądaném byłoby mieć bardziej szczegółowy i dokładniejszy opis posągu (jeżeli nie fotografią z 4 stron), oraz wiadomość historyczną o saméj miejscowości, w której posąg znaleziono. Mam nadzieję że otrzymam takowe za pośrednictwem Redakcyi *Gazety Polskiej*. Byłoby to bardzo pożądaném dla mnie, zwłaszcza że na 27-y sierpnia zaproszony jestem na kongres archeologiczny międzynarodowy do Kopenhagi. Żeby tylko cała ta nowina nie była mistyfikacją!”

Miesiąc zgórą upływa od chwili ogłoszenia tego listu w *Gazecie Polskiej*, a żadnego wyjaśnienia w tém zajmującym odkryciu nie mamy. Bodajby cała ta wiadomość o posągu *Światowida*, nie była dziennikarską kaczką.

— Towarzystwo przyjaciół nauk Poznańskie wydało w Drukarni nadwornej W. Deckera i Spółki, Katalog swojego księgozbioru p. n. „Katalog Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. Z polecenia Towarzystwa spisał i ułożył Hieronim Feldmanowski. Poznań. Nakładem Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. 1869. (w 8-ce str VI, 291). Katalog ten podzielony jest na następnych X działów, pomiędzy którymi są jeszcze poddziały jak zobaczymy. I) *Teologia*. II) *Filozofia*. III) *Filologia*.

Encyklopedye. Dykcyonarze zawierające wiadomości do historyi literatury. Historya literatury i jej materyały. IV). *Astronomia i matematyka*. V). *Historya powszechna i kościelna, prawa, sejmy, i sądownictwo*. VI). *Gospodarstwo rolnicze, handel i przemysł*. VII). *Proza obejmująca literaturę piękną*. VIII). *Poezya i wiersze*. IX). *Rozmaitości*. X). *Czasopisma*.

Nauki przyrodnicze. Medycyna. Rękopisy. Obrazy, ryciny i muzykalia. Rękopisma spisane są podług formatu, jak w 8-ce, w ćwartce, folio. Przy końcu czytamy, że dodatki do tego katalogu ogłaszać się odtąd będą w Rocznikach tegoż Towarzystwa.

— Wyszedł w Poznaniu nakładem J. K. Żupańskiego drugi tom przekładu dzieł dramatycznych Szekspira przez Stanisława Koźmiana. Tom ten obejmuje dwie tragedye: Król Jan i Król Ryszard II-gi. Pierwszy tom zawiera: Sen nocy letniej, Król Lir. Dwaj panowie z Werony. Liczne i porozrzucane przykłady, dzieł Szekspira oczekują na krytyczną ocenę i wskazanie kierunku jak utwory te genialne na język polski przelewać należy.

† W Pradze Czeskiej dnia 28 lipca r. b. zakończył życie Dr. Jan Purkynie licząc lat 82 wieku, jeden z największych fizyologów naszego stulecia. O uczonych pracach jego mówi szczegółowo *Encyklopedia Powszechna*, obszerny zaś życiorys tego męża, napisał Dr. J. F. Nowakowski i wydał z portretem jego w oddzielnj książce. Ma prawo liczenia się w poczet pisarzy naszych, gdyż nie mało pisał po polsku. W *Kwartalniku Naukowym* krakowskim, pod redakcyą A. Z. Helcla z r. 1834, ogłosił rozprawę: „Badania w przedmiocie fizjologii mowy ludzkiej.” W Roczniku wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, drukował drugą „O szczególnych uczuciach w skórze, podczas działania na nią kąpeli dżdżystych.” Kraków 1839. W roku 1842 wydał: „Odgłos pieśni czeskich” Czelakowskiego w przekładzie polskim Szukiewicza a sam przetłumaczył *Maryę* Malczeskiego.

Kiedy mianą przy otwarciu Instytutu Fizyologicznego w Pradze, przemowę swoją przysłał Purkynie Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu, w odpowiedzi na nią w dniu 8 lutego 1852 roku, Wincenty Pol na publiczném posiedzeniu tegoż Towarzystwa odczytał pełen myśli wzniosłych i prawdziwie natchniony wiersz, z którego ustęp przywołujemy.

Janie Nestorze! nie nam Ciebie sławić,
Lecz nam siwiznie Twojój błogosławić:
Co jako jesień w owoce bogata,
Sieje nasiona dla przyszłego świata.

*

*

*

Jak Jowisz stary, gdy błysnie wśród cieni,
Tak wzrok twój strzelił z pod tych brwi krzaczy-
[stych,

I znów sypnąłeś garść jasnych promieni,
By się świat przejrzał w prawdach wiekiustych;
I znówu widniej, i znów serce wierzy
W pomyślnie wróżby, gdy się światło szerzy.
Jako Minerwa z czaszki Jowiszowej
Wynikła cała i dorazu zbrojna,
Tak umiejętność nowa z twojej głowy
Wyszła i stoi jak posąg spokojna.

I świat się zdziwił, przyklasnęli swoi,
A nasz Jan Nestor jako *Krywan* stoi,
Sercem wyniosły, jak anioł natchnienia,
Jasny i czysty, jak promień słoneczny:
Duchem potężny, jak oddech stworzenia,
A w życiu prosty, jak światła lud wieczny!

Kiedy zakończył życie, ciało zmarłego po zrobieniu sekcji i nabalsamowaniu ustawiono w tej samej sali Instytutu Fizyologicznego, w której tę naukę wykładał. Ściany jej obito kirem, wspaniały katafalk drogie szczątki dźwigał, przy wezglowiu stał krucyfiks, przy nogach oznaki honorowe okolone laurowemi wieńcami. W głębi sali umieszczono portret Purkyniego wśród egzotycznych krzewów. Czterech czeskich studentów w uniformach, to jest podiebradkach, z piórami na głowach i w żałobnych szarfach, trzymali straż honorową przy katafalku. Dnia 31 lipca odbył się wspaniały pogrzeb znakomitego męża; teatry były zamknięte, ogólna a szczerza żałoba pokryła Pragę Czeską, a z nią i naród cały. Mowę pogrzebową wypowiedział ks. kanonik Sztulc, i szanowny ten kapłan, a szlachetny i zacny mąż, był najodpowiedniejszym tłumaczem boleści, z utraty jednej z najświetniejszych gwiazd Czechii.

Redakcja Biblioteki Warszawskiej.

Redaktor odpowiedzialny K. Wł. Wójcicki.